

Publiczne Gimnazjum im. Krzysztofa Kieślowskiego w Mieroszowie
ul. Żeromskiego 30
58-350 Mieroszów
Tel. 074 845 83 57

—
amator
—

Grudzień 2006
Numer 3/2006

„...Jedyną rzeczą jaką mam naprawdę, jest moje własne życie i mój własny punkt widzenia...”

Od redakcji:

Przed Wami kolejny numer AMATORA.

Zadedykowaliśmy go szkole i wszystkiemu, co się z nią łączy. Dowiedcie się czegoś interesującego na temat uczących Was nauczycieli, poznacie uczniowskie refleksje dotyczące naszej szkoły oraz warunki sprzyjające uczeniu się.

Autorami tego numeru są przede wszystkim

Maja Okupnik

Karolina Winiarska

Katarzyna Drażba

Magdalena Wierzbowska

Dawid Jabłoński

Kamil Osiecki

Jonatan Pałka

oraz uczniowie, którzy nie chcieli się ujawniać.

Opiekunowie klubu:

Pani Anna Żołądź

Pani Edyta Frąszczak

Chciałybyśmy przytoczyć Wam bardzo pouczającą opinię kolegi przyłapanego na spisywaniu zadania domowego ...

DLACZEGO ZADANIE DOMOWE ROBIMY W DOMU?

(TEKST ORYGINALNY!!!!)

Zadanie domowe odrabiamy w domu ponieważ: gdy coś piszemy to zapamiętujemy chociaż połowę tego co napiszemy. Dlatego gdy przyjdziemy ze szkoły to odrabiamy lekcje i uczymy się z trzech ostatnich tematów. Ale gdy czegoś naprawdę nie rozumiemy to zwracamy się do rodziców, brata, albo siostry. Bo gdy przychodzimy do szkoły bez zadania domowego to szukamy kogoś kto dałby nam spisać, ale oczywiście to nie jest złe tylko ryzykowne, dlatego musimy uważać na kręcących się koło drzwi nauczycieli, bo gdy nas namierzy to dość, że zabiera nam zeszyt to jeszcze cierpi ta osoba, która dała nam spisać zadanie. I właśnie w ten sposób nauczyciel może stracić do nas zaufanie, ale oczywiście nie obejdziesz się bez oceny niedostatecznej, chyba że znajdzie się dobra wymówka, i dlatego odrabiamy zadanie domowe w domu!!!

SKUTKI SPISYWANIA ZADANIA DOMOWEGO

Skutki spisywania zadania domowego są bardzo złe. Gdy spisujemy zadanie domowe na lekcji i nie zajmujemy się tym co nauczyciel mówi, reakcja nauczyciela jest następująca: wpisuje uwagę do dziennika, zabiera zeszyt lub ćwiczenia, po czym dowiadują się o tym rodzice na wywiadówce. Więc nie należy spisywać zadania domowego na lekcji, tylko zrobić w domu. Gdy spisujemy zadanie domowe na przerwie, a zauważy to nauczyciel dyżurujący, w moim przypadku tak było, natychmiast zabiera zeszyt z którego spisywałem i ten w którym pisałem, po czym informuje nauczyciela, który uczy danego

Gimnazjum im. Kubusia Puchatka

Publiczne
w Gąskach

PODANIE

Zwracam się z uprzejmą prośbą o pozostawienie ucznia Stanisława Nowaka w klasie drugiej.

Prośbę swą argumentuję tym, iż ten uczeń zachowuje się wobec mnie agresywnie, a jego oceny świadczą o nieprzykładaniu się do nauki. Pragnę dodać, że dalsza współpraca z tym uczniem może doprowadzić mnie do choroby psychicznej.

Z nadzieją oczekuję na pozytywne rozpatrzenie mojej prośby.

wyrazami szacunku
Jan Kowalski

Z

SONDA NA TEMAT NASZYCH NAUCZYCIELI

W listopadzie przeprowadzono sondę wśród sześciu klas naszej szkoły na temat pracujących tu nauczycieli. Wyniki sondażu przedstawiają się następująco:

1. Najbardziej wymagający nauczyciel:

- p. Edyta Frąszczak
- p. Anna Maślankiewicz
- p. Anna Żołądź

2. Najbardziej surowy nauczyciel:

- p. Anna Maślankiewicz
- p. Krystyna Zalewska
- p. Sławomir Foryś

3. Nauczyciel, który najwięcej zadaje:

- p. Katarzyna Miłoś
- p. Krystyna Zalewska
- p. Dominika Latus

4. Nauczyciel, który najwięcej krzyczy:

- p. Janina Kotowska
- p. Anna Żołądź
- p. Anna Maślankiewicz

5. Najsympatyczniejszy nauczyciel:

- p. Zbigniew Szpargała
- p. Jan Nowaczyk
- p. Joanna Altheim

6. Nauczyciel najmodniej ubrany:

- p. Elżbieta Frankiewicz
- p. Katarzyna Murawska
- p. Henryka Stopka

7. Nauczyciel najbardziej wyluzowany:

- p. Katarzyna Miłoś
- p. Zbigniew Szpargała
- p. Jan Nowaczyk

8. Nauczyciel, któremu można powiedzieć wszystko:

- p. Elżbieta Frankiewicz
 - p. Edyta Frąszczak
 - p. Anna Żołądź
- (nie ma takiego - 19 głosów)

9. Nauczyciel najzabawniejszy:

- p. Zbigniew Szpargała
- p. Katarzyna Miłoś
- ks. Włodzimierz Gucwa

10. Nauczyciel niepozwalający ściagać:

- p. Anna Maślankiewicz (bezsponny rekord!!!!)
 - p. Katarzyna Miłoś
 - p. Edyta Frąszczak
- (nie ma takiego - 14 głosów)

11. Nauczyciel profesjonalista:

- p. Edyta Frąszczak
- p. Anna Maślankiewicz
- p. Anna Żołądź

12. Nauczyciel najbardziej ugodowy:

- p. Zbigniew Szpargała
- p. Dominika Latus
- p. Joanna Altheim

13. Nauczyciel najbardziej opowiedzialny:

- p. Bożena Filipowska
- p. Edyta Frąszczak
- p. Anna Maślankiewicz
- p. Anna Żołądź

14. Nauczyciel- przyjaciel:

- p. Elżbieta Frankiewicz
 - p. Jan Nowaczyk
 - p. Joanna Altheim
- (nie ma takiego - 14 głosów)

Tyle wasi koledzy na temat nauczycieli, co wy na to? Czy zgadzacie się z tymi opiniami? A może chcecie do nas napisać swój komentarz? Zapraszamy!!!!

Wiersze o nauczycielach:

*W kredowych obłokach jaśnieją bieli
Szare szeregi tresują anieli.
Niczym detektywi dociekliwie pytają,
że uczniom z wrażenia buźki opadają.
Rozwichrzona na nich myśli czupryna
I czterdziestopięciominutowa katorga się zaczyna.
Cztery pałki na: „Dzień dobry!” jedna piątka od niechęcenia
Tortury umysłu! Granie na nerwach i Do widzenia!
Potem po ciężkiej rocznej pracy
Narzekają, że nic nam nie da się wytłumaczyć!
W szarych szeregach chcą to zaznaczyć.
Skutecznie pozbawią nas jakiegokolwiek ochoty
Choć nie zawsze to dostrzegamy
To tak naprawdę WSZYSTKO IM ZAWDZIĘCZAMY*

*Hej!!!! Obudź się!!!! Nie śpij, bo prześpisz życie!
Słyszysz?? To życie!! Mówisz wtedy:
„To tylko dzwonek”
Nie!!!! To twoja przyszłość! Od tego zależy
Twoje całe życie! Jeśli je prześpisz stracisz
Nie tylko kilka lat nauki, ale to co mógłbyś
W przyszłości zyskać. Stracisz:
Wiarę – że jesteś coś warty
Nadzieję – na lepsze życie
Miłość – tych których kochasz
Ja zawsze z tobą będę! Ale nie uczynię
Cudu póki sam tego nie zechcesz...*

Autorka Angelika Sikora

WSPOMNIENIA O NAUCZYCIELACH

Po Dniu Nauczyciela mieliście natchnienie i czas, aby wspomnieć swoich nauczycieli.

Pani Helenka

Nauczyciel wg słownika języka polskiego: człowiek trudniący się (najczęściej zawodowo) uczeniem kogoś. Wg niektórych uczniów: człowiek, który utrudnia nam życie i dręczy nas w nocnych koszmarach. Wg niektórych nauczycieli zawód, w którym przekazują młodemu pokoleniu swoją wiedzę i zadają zazwyczaj nieTRUDNE zadania domowe. Wg mnie... i tu właśnie zaczynają się schody. Nie potrafię podać regułki, ani definicji nauczyciela, ale coś napisać muszę.

Nauczyciele towarzyszą nam od najmłodszych lat. Ich celem jest wbić nam do głowy jak najwięcej wiedzy i pomóc rodzicom w naszym wychowaniu. Na swojej drodze spotkaliśmy ich całe mnóstwo, a każdy wniósł sobą coś nowego, oryginalnego. Obecnie jestem w drugiej klasie gimnazjum i nadal bardzo dobrze pamiętam moją ukochaną wychowawczynię z podstawówki. Pani Helenka uczyła mnie w klasach I – III. Zawsze miała włosy ścięte „na chłopaka”, rzadko się denerwowała i miała anielską cierpliwość. (...)

Pamiętam wędrowniki z Ekoludkiem i panią Helenką wzdłuż i wszerz krainy fantazji. Można powiedzieć, że Ekoludek i pani Helenka stworzyli wspaniałą parę. Wtedy moim marzeniem było, aby się pobrali ;))

Ta pani utkwiała mi w głowie i nie ma zamiaru z niej wyskoczyć –może dlatego, że po rozstaniu z nią nie mogłam się pogodzić z biegiem wydarzeń. Marzyłam wtedy, aby pani Helena uczyła mnie do końca życia ...

.....

Pan Waldek

Moim ulubionym wychowawcą jest pan Waldek, który pracuje w pogotowiu opiekuńczym w Wałbrzychu. Bardzo go polubiłam, ponieważ zawsze mogłam na niego liczyć. Teraz, gdy jestem w domu dziecka „Catharina”, pan Waldek bardzo często do mnie dzwoni, ale to nie to samo... Przyzwyczaiłam się do niego jak do ojca. Był jedyny w swoim rodzaju. Gdy się rozstawaliśmy, płakałam, gdyż wiedziałam, że mogę go już nigdy nie zobaczyć. Choćby wywieźli mnie na koniec świata, to ja i tak zawsze znajdę pana Waldka.

Teraz mam nowych wychowawców, ale żaden z nich nie zastąpi mojego przyjaciela.

.....

O nauczycielach dowiedzieliście się już dosyć. Teraz czas na uczniów.

Przedstawimy różne grupy uczniów w naszym kraju. A oto i one:

Kujony: Jest to grupa uczniów spędzających cały swój wolny czas przed książkami, ucząc się lub odrabiających zadania domowe. Ta grupa słynie z tego, że zazwyczaj wyprzedzają rówieśników i przez to nie są w temacie na lekcji. Ale mają najlepsze oceny...

Lizusy: To osoby uzdolnione w kierunku podlizywania się zwłaszcza nauczycielom. Zazwyczaj są słabymi uczniami, choć nie zawsze, ale podlizywaniem udaje im się podwyższyć oceny. Są zniechęceni przez słabszych, a najbardziej przez dobrych uczniów, ponieważ zazwyczaj są zazdrośni o dobre stopnie.

Mole książkowe: Mole książkowe są przydatne w klasach, ale trzeba na nich uważać. Nieraz „pomogą” przy zadaniu domowym lub na sprawdzianie, są lubiani, chociaż zdarzają się mole, które pilnie trzymają się zasad i uważają ściąganie za wielki występ.

Sportowcy: Uwielbiają wykazywać się w dziedzinie, w której są najlepsi. Potrafią w sportowym stroju chodzić od rana do wieczora. Chodzą na wszystkie spotkania sportowe. Częściej pojawiają się na zawodach niż na klasówkach.

Przyjaciółeczki: Uważają się za lepsze od innych, na wszystkich spoza swojego grona patrzą z pogardą. Wszystko robią razem. Strach się do nich odezwać i tak naprawdę trzeba im odpłacać tym samym.

Skarżypyty: Dzięki nim nauczyciel wie o wszystkim, co dzieje się w klasie. Jest zapewne oczywiste, że w klasie są bardzo nie lubiani. Zazwyczaj zwalają swoją winę na innych.

Coolerzy: Są bardzo lubiani, rozkręcają wszystkie imprezy, na których się pojawiają, a raczej pojawiają się na wszystkich. Zazwyczaj nie żądają zbyt wiele, bo nic im się nie chce.

Alberciki: Czyli po prostu mózgowcy. Wszystko potrafi, na prawie każde pytanie ma odpowiedź. Lubi ryzyko, często poświęca się dla nauki. Dlatego nie zdziwmy się, gdy zobaczymy go bez brwi lub włosów..)

Normalni, aczkolwiek nie do końca: Na pierwszy rzut oka są zamknięci lub od razu widać, że są zwariowani, bo cały czas się śmieją. Zazwyczaj przerwy spędzają na zwiedzaniu szkoły, mimo że znają ją na wylot, lub chodzą po swoich znajomych z innych klas.

Kozły ofiarne: Są najbardziej wykorzystywani nie licząc kujonów. Najczęściej przez przyjaciółeczki. Uważają się za gorszych i słabszych, myślą, że to wykorzystywanie przez innych to ich los i nie przyznają się do tego nikomu.

Szkolne opryszki: Zawsze znajdują wymówkę, żeby kogoś uderzyć. Biją się nawet bez powodu. Jeśli dziś od nich nie oberwałeś, to bądź pewny, że dostaniesz jutro, albo pojutrze lub zostaniesz zalany obelgami.

A teraz zamieszczamy wyniki ankiety przeprowadzonej w listopadzie wśród 42 uczniów klas pierwszych na temat naszej szkoły. Uczniom zadano następujące pytania:

1. Co sądzisz o szkole?
 2. Co sądzisz o nauczycielach?
 3. Co chciałbyś zmienić w naszej szkole?
 4. Czy szkoła jest bezpieczna?
 5. Czy czujesz się w niej bezpiecznie?
- 71% ankietowanych uważa, że lubi naszą szkołę; 56% sądzi, że jest OK., a 40% że może być.
- Tylko 3% ankietowanych jest zdania, że w szkole jest super.
- 28% pierwszoklasistów źle ocenia szkołę, niektórzy są gotowi ją zlikwidować (16%), a jeszcze inni twierdzą, że jest nudna (33%) i stanowczo za mała. W opinii 60% pierwszaków nauczyciele są

dobrzy, nerwowi (uważa tak 9% ankietowanych) i niczym nie różnią się od nauczycieli z podstawówki (14%).

A oto kilka zmian, które proponują nasi najmłodszy koledzy:

- Otwarcie sklepiku szkolnego
- Ponowne uruchomienie szatni
- Możliwość wychodzenia na dwór na każdej przerwie
- Więcej kolorów na ścianach
- Nowa sala gimnastyczna

Ponadto dokuczają im to, że ciągle muszą się przemieszczać z klasy do klasy.

Pierwszoklasiści nie potrafili się jeszcze określić co do poziomu bezpieczeństwa w szkole, ponieważ uzyskane w ankiecie wyniki są skrajnie różne.

Większość (42%) uważa, że szkoła jest bezpieczna, zaś 38% jest odmiennego zdania, a pozostali nie mają jeszcze swojego zdania.

Autorzy: Kamil Osiecki i Dawid Jabłoński, 3a

Osobliwe spojrzenie na szkołę...

Kiedy mówię szkoła, widzę... budynek, do którego chodzę codziennie. Poznałem tu wielu ciekawych ludzi, zarówno uczniów jak i nauczycieli, ale czy tylko? Nie, szkoła to coś więcej, to właściwie całe nasze dzieciństwo.

Widzę budynek, w którym działo się wiele ciekawych rzeczy, gdzie nie raz zmagalem się z przeciwnościami losu, gdzie toczyłem walkę z własnymi słabościami. Szkoła to widok normalnego, zwykłego, miejskiego budynku z podniszczonym tynkiem i ładnymi kwiatami w ogródku. Wchodzę do środka i widzę niedawno pomalowane wnętrza i dużo tablic upamiętniających naszego patrona Krzysztofa Kiesłowskiego. W myślach odwiedzam każdą salę po kolei, niektóre są ładne i duże z nowymi meblami, a inne nieco starsze ze zniszczonymi, starymi meblami.

Wchodzę do toalety męskiej... pisuary dosyć zadbane, toaleta widać w całości posprzątana, brak tylko mydła i papieru toaletowego ...

Wychodzę z powrotem na korytarz i w mojej wyobraźni pojawia się tłum uczniów. Każdy z plecakiem ciężkim i niewygodnym spieszy się do swojej

klasy na lekcję. W klasie są osoby, które lubię, moi przyjaciele i przyjaciółki, ale są również moi wrogowie, ci którzy robią z tej szkoły obraz niewesoły i psują moje mniemanie o niej.

Widzę również nauczycieli, tych którzy przekazują nam całą swoją wiedzę o świecie, lecz niekiedy my jej nie chcemy przyjąć. Schodzę na dół i wchodzę do piwnic, gdzie niegdyś były nasze szatnie, ale my sami przyczyniliśmy się do ich zamknięcia.

Idę ciasnymi korytarzami i widzę salę nr 25- starą, zniszczoną, zimną i ciasną klasę. Wchodzę na kolejne piętro i w drodze do klasy nr 29 wchodzę do biblioteki. Tu już nieco lepiej, nowe komputery, chociaż jest ich niewiele...

Sala nr 29 jest taka sama jak 25, z tą różnicą, że jest większa.

Wychodzę już ze szkoły, ale tu pojawia się problem, niestety, nie mogę wyjść !!! Czy ja jestem w więzieniu?

Czy ja jestem wagarowiczem? Nie! Ja po prostu chcę dotlenić mózg i nic mnie nie obchodzi, że ktoś w ten sposób chce zapobiec uciekaniu ze szkoły. Ktoś, kto chce uciec i tak to robi ...

W ciągu około dwóch minut wyjaśniłem sprawę i z plecakiem, ponieważ to jedyny sposób, aby wyjść kiedy się chce, wydostałem się na świeże powietrze.

Biegnę szybko w stronę domu ..., ta szkoła nigdy nie będzie dla mnie drugim domem ...

Autor XX

O której się uczyć?

O której godzinie brać się do roboty? Kiedy nasz mózg działa na najwyższych obrotach i jakie godziny są najlepsze na przyswajanie wiedzy?

Często bywa tak, że wraz z nowym rokiem szkolnym nadchodzi szara deszczowa jesień. Wydaje się, że nauczyciele nie mogli wybrać lepszego okresu na rozpoczęcie zajęć, bo w końcu komu chce się wychodzić na dwór w złą jesienną szarówkę. Siedzimy więc w domach i zaczynamy się nudzić.

Zawężają się nam możliwości rozrywki i w końcu nieubłagane przychodzi czas odrobienia pracy domowej. W końcu pod koniec dnia odwalamy zadanie na "nie chce mi się" i mamy je z głowy. Aż do momentu sprawdzenia go wydaje się, że wszystko jest ok., ale okazuje się, że dostajemy nędzną trójczynę lub nawet dopuszczającą. Właśnie wtedy uświadomiamy sobie, że o tej 23 czy 24 w nocy, kiedy to byliśmy

już zaspani, nasz mózg nie działał na pełnych obrotach. Zgłębiając wpływ pory dnia na naukę dochodzimy do wniosku, że są pory lepsze i gorsze na przyswajanie wiedzy. Nie znamy jednak dokładnego wpływu godzin na naszą sprawność intelektualną. Planując naukę na sprawdzian, klasówkę czy odrabiając pracę domową, możemy dokładnie dobrać sobie czas, w którym nasz mózg wykazuje powyżej 100% sprawności, a w czasie gdy spada poniżej, możemy sobie odpocząć. Na tym korzyści ze znajomości rozkładu zdolności intelektualnych się nie kończą. Należy jeszcze pamiętać o kilku rzeczach. Czas pierwszego wyżu trwający od godz. 6 do ok. 12.30, należy wykorzystać na zadania nowe i trudne, wymagające twórczego myślenia. Dzieje się tak dlatego, że fale naszego mózgu tuż po przebudzeniu wchodzą w stan alfa (7-14 Hz), w którym wchłania on wiedzę jak gąbka. Po tym okresie następuje pierwszy niż, który trwa do 15.30. Po nim znów następuje okres wyżowy sprzyjający nauce, lecz nie w takim samym stopniu jak rano. Fale mózgowy w tym okresie nie są już takie spokojne (14-25 Hz; fale beta) i pomimo ponad stu procentowej sprawności, najlepiej powierzać wtedy swojemu umysłowi zadania odtwórcze, takie jak pisanie referatów i powtarzanie materiału.

Jak powinno wyglądać miejsce Twojej nauki?

W procesie nauki ważny jest szereg czynników zewnętrznych, mających wpływ na efektywność nauki. Tym razem zajmiemy się więc organizacją miejsca nauki. Nieodpowiednie miejsce nauki, to po prostu strata czasu. W procesie nauki ważny jest nie tylko sposób, w jaki to robimy, ale też wiele czynników zewnętrznych, które mają wpływ na szybkość przyswajania.

Poniższy tekst skomponowany jest w postaci krótkich rad, które powinny pozwolić Ci na udogodnienie i polepszenie efektywności nauki.

ŚWIEŻE POWIETRZE - oprócz glukozy jest niezbędne, jako paliwo dla komórek nerwowych. Brakuje nam go zazwyczaj w czasie zimy. Bojąc się mrozu, szczelnie zamykamy okna i nie pozwalamy mózgowi prawidłowo się dotleniać. Ale niestety, nawet w zimie musimy o tym pamiętać. Jeśli boisz się przeziębienia, to

podczas przerwy w nauce po prostu uchyl okno i udaj się do innego pokoju. Gwarantujemy, że po powrocie Twoja efektywność wzrośnie co najmniej dwukrotnie.

TEMPERATURA - Zbyt wysoka temperatura panująca w miejscu nauki, połączona z dużą wilgotnością powoduje, iż mózg pracuje gorzej, a zdolność koncentracji na dłużej niż 20 min. (w porównaniu do przeciętnego czasu koncentracji ok. 45 min.), to maksimum jakie możesz osiągnąć. Trudno się wtedy dziwić, że przedmiot nauki zaczyna się negatywnie kojarzyć.

WYGODNE UBRANIE - dobrze dobrane zwiększa komfort i nie rozprasza - nie myślimy, że coś nas uwiera czy ciśnie lub drapie. Należy nosić tkaniny naturalne bez domieszki syntetycznych, bo te nie przepuszczają powietrza. Aby umożliwić lepsze krążenie krwi, a wraz z nią dostęp tlenu do mózgu, trzeba wyeliminować wszelkie elementy uciskowe, jak opaski, gumki, itp.

BAŁAGAN - Ważne jest, szczególnie gdy uczysz się więcej niż jednego zagadnienia, abyś uprzątnął wszelki bałagan z miejsca nauki. Nic bardziej nie dekoncentruje jak to, że nagle musisz w stercie szpargałów odszukiwać potrzebnych materiałów, które według znanych praw Murphiego są na samym dole. Takie długie poszukiwanie potrzebnych na gwałt informacji może cię niepotrzebnie zdenerwować i rozproszyć, a wtedy możesz zapomnieć o efektywnej nauce na co najmniej kilkanaście minut.

OŚWIETLENIE - powinno być w miarę możliwości naturalne, więc radzimy uczyć się w dzień. Z tego też powodu najlepiej, żeby biurko lub stół przy którym się uczysz, stało obok okna. Niestety, nie zawsze można uczyć się przy świetle naturalnym, tak więc pojawia się pytanie: ile lamp i gdzie je umieścić? Na pewno, oprócz górnego oświetlenia pokoju, pomocna okaże się mała lampka boczna, której światło powinno padać bezpośrednio na notatki lub książkę. Światło powinno znajdować się ZAWSZE z lewej strony (dla leworęcznych oczywiście odwrotnie). Pamiętaj też, żebyś nie MIESZAŁ światła sztucznego z naturalnym.

KOLORY - powinny być istotną częścią wystroju twojego miejsca nauki. Np. kolor czerwony lub pomarańczowy silnie mobilizują, więc elementy tego koloru powinny się znaleźć w twoim pokoju jeżeli potrzebujesz aktywizacji. Niestety, ich wadą jest powodowanie szybkiego zmęczenia, więc dla uspokojenia i relaksu nie powinno zabraknąć rozmieszczonych elementów zielonych np. kwiatów, które działają kojąco na nasz wzrok. Poza tym, kwiaty nie tylko pochłaniają dwutlenek węgla, ale też niezwykle pozytywnie wpływają na samopoczucie.

BIURKO I KRZESŁO - Biurko powinno być na tyle duże, żeby mogło pomieścić twoje materiały i książki. Jeżeli musisz, uprzątnij je z wszystkich niepotrzebnych w chwili nauki rzeczy. Wysokość biurka także odgrywa niebagatelną rolę. Biurko powinno być tak zgrane z krzesłem, abyś nie czuł potrzeby garbienia się. Dla dobrego oddychania i dotlenienia mózgu, niezmiernie ważny jest wyprostowany kręgosłup. Krzesło na którym siedzisz, nie może być za twarde - bo szybko się zmęczysz, ani za miękkie bo... uśniesz. Pod żadnym pozorem nie ucz się na leżąco - do odpowiedniego skupienia i koncentracji, potrzebne jest lekkie napięcie mięśni.

MUZYKA CZY CISZA? - niektórzy preferują jedno, inni drugie, ale tak naprawdę najlepszym przyjacielem koncentracji jest cisza. Ci którzy wolą słuchać muzyki powinni pamiętać, że nie powinna to być ich ulubiona, bo wtedy zaczną się koncentrować na jej słuchaniu. Tymczasem muzyka, którą słuchamy podczas nauki, powinna być raczej tłem i barierą dla dźwięków dochodzących z zewnątrz. Najlepiej nastawić jakąś jednostajną muzykę przypominającą szum drzew lub śpiew ptaków. Innym sposobem jest zastosowanie tzw. "białego szumu" czyli nastawienie radia na całkowity szum, który po chwilowym słuchaniu całkowicie zniknie z pola naszej uwagi, ale jednocześnie będzie znakomitą zaporą dźwiękoszczelną.

Jak napisać wypracowanie na szóstkę?

- Zastanów się czego dotyczy temat, zgromadź niezbędny materiał, np.: cytaty, słowniki, lub inną literaturę (tytuły lektur, wiersze, artykuły z czasopism itp.). Pisz na temat – większość prac oceniana jest źle z powodu niezgodności z tematem pracy.
- Napisz plan pracy; uporządkuj fakty i argumenty!
- Pamiętaj, że praca musi mieć wstęp nawiązujący do tematu (pierwszy akapit), rozwinięcie, czyli odpowiedź na temat pracy (drugi akapit) oraz zakończenie, czyli podsumowanie, wnioski, wizje... (trzeci akapit).
- Jeśli masz kłopoty z napisaniem wstępu, to może zostaw to na później, jak się rozkręcisz, to ci potem samo wyjdzie.

- Pisz na brudno, skreślaj, poprawiaj. Jak skończysz, to przeczytaj, co napisałeś i koniecznie daj komuś do przeczytania – inni mają świeższe spojrzenie, czasami bardziej krytyczne niż ty!
- Przepisz pracę na czysto, pamiętaj, aby pismo było staranne!
- WAŻNE: nigdy nie pisz wypracowania na dzień przed oddaniem – albowiem nie masz już czasu na niezbędne korekty czy przemyślenia!!!!!!!!!!!!!!

"HARCERSTWO TO GRA O PIĘKNE

Już od dwóch lat funkcjonuje w Mioszowie zastęp harcerski 4 Wałbrzyskiej Drużyny Harcerok „Ogień”, zastęp „Westa”. Mimo że od zawsze cieszył się dużym zainteresowaniem dziewcząt ze szkoły podstawowej (później z gimnazjum), niewiele osób wiedziało o jego istnieniu. Czas to zmienić.

Nasza drużyna należy do związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Dolnośląskiej Chorągwi Harcerok „Rzeka”, 1 Dolnośląskiego Związku Drużyn „Strumień”, Szczepu Jeleniogórskich Drużyn Harcerskich „Victoria”. Zastęp funkcjonujący do tej pory w Mioszowie jest częścią wałbrzyskiej drużyny i został założony przez Agatę Gadowicz. Dzisiaj liczy sobie ok. 20 wspaniałych harcerok, które aktywnie uczestniczą w jego życiu.

Zbiórki, do tej pory odbywają się raz w tygodniu. Poznajemy na nich tajniki wiedzy harcerskiej, zdobywamy stopnie, uczymy się orientacji w terenie i wielu innych ciekawych rzeczy :).

Ale należy pamiętać, że harcerstwo to nie tylko miłe bieganie po lesie i spotkania z przyjaciółmi, ale też ciężka praca nad swoimi słabościami i rozwijanie umiejętności.:)

Oprócz cotygodniowych zbiórek, jeździmy także na rajdy weekendowe, zimowiska i słynne obozy harcerskie. Rajdy są okazją do poznania nowych ludzi z różnych miast, sprawdzenia swoich sił i umiejętności oraz świetnej zabawy (czasem kosztem nieprzespanej nocy). Odbývają się zwykle w szkołach lub pod namiotami.

Obóz harcerski jest jednym z najważniejszych wydarzeń w roku harcerskim. Odbývá się pod namiotami z wyposażeniem własnej roboty (budujemy nawet łóżka!) w bardzo „leśnych” warunkach.

Jednak mimo to każda harcerka marzy o takim wyjeździe, bo niesie on ze sobą wiele przygód i wspomnień. My byliśmy już na dwóch obozach: Kosarzyn 2005 i Wdzydze Tucholskie 2006. Każda z nas

baaaaaaaaaaaaaaaaaardzoooooooooooooo miło wspomina te wypadu.

Obecnie, ze względu na dużą ilość chętnych osób, zastęp dzielimy na dwa.

Zbiórki zastępu „Westa”(zastępowa: ochotniczka Karolina Szczęsna) odbywają się w piątki od 16:30 do 18:00, a zastępu „Feniks”(zastępowa: Asia Kowalska) również w piątki od 15:30 do 17:00. Spotykamy się w gimnazjum. Wszystkie chętne dziewczyny serdecznie zapraszamy:).

Jeśli chodzi o chłopców to zastęp jest w trakcie tworzenia i zbiórki odbywają się nieregularnie.

Chętni mogą zgłaszać się do Asi i Karoliny, a one na pewno udzielą informacji.

Autor: Agata Gadowicz

To były piękne dni...

W dniach 17 - 19.10.2006 roku odbyła się wycieczka do Czech i Wiednia zorganizowana dla uczniów Publicznego Gimnazjum w Mieroszowie.

Musieliśmy wstać bardzo wcześnie, ponieważ zbiórka była o 4.40, a program był bardzo napięty.

Po długich oczekiwaniach nadjechał autobus. Poznaliśmy dwóch przemyłych kierowców oraz również miłego pana pilota, którzy dali nam kilka godzin na sen. Nasza wycieczka rozpoczęła się wyjazdem do Jaskini Punkvy, gdzie zobaczyliśmy Przepaść Macocha, która ma ponad 138 metrów i należy do największych w Europie. Na pewno niektórzy zastanawiają się, dlaczego ta przepaść tak się nazywa. Otóż, istnieje legenda o tym, że pewna macocha nienawidziła swego pasierba i postanowiła zrzucić go w przepaść. Na szczęście, chłopiec zatrzymał się na półce skalnej. Nieszczęśnika znaleźli, leśnicy, a macochę wrzucili w przepaść.

Po zwiedzeniu całej jaskini pojechaliśmy do Brna, jednego z największych miast czeskich. W Brnie zwiedziliśmy piękną starówkę, na środku której stała wielka kolumna morowa. Mieliśmy również zamiar zwiedzić zamek Pernsztajn, ale niestety był zamknięty.

Następnie pojechaliśmy do małego miasteczka Rakvice, w którym byliśmy zakwaterowani.

DZIEŃ DRUGI: 18.10.2006 rok.

Dzisiaj zwiedzaliśmy największą atrakcję wycieczki - WIEDEŃ.

Najpierw dotarliśmy na wzgórze Kahlenberg, z którego podziwialiśmy piękną panoramę Wiednia. Następnie skierowaliśmy się do centrum stolicy Austrii, by spotkać się z naszą przewodniczką, panią Gosią, która ciekawie opowiadała o zbytkach i atrakcjach tego miasta. Zwiedzaliśmy Operę, Hofburg, Katedrę św. Szczepana, kościół św. Ruprechta, Park Jana Straussa i Hundertwasserhaus.

Dodatkową atrakcją była motylarnia. Schmeterlingi okazały się bardzo oswojone i siadały na naszych rękach i ubraniach. Po wyjściu z motylarni udaliśmy się do gorąco oczekiwanego słynnego parku rozrywki - Prater. Bawiliśmy się wyśmienicie i wydaliśmy nasze ostatnie euro. Skorzystaliśmy z wielu atrakcji, domów strachów, a przede wszystkim karuzel o jakich nam się nawet nie śniło. Większość z nas za najlepszą karuzelę uznała tę o nazwie Superman. Było to kilkanaście siedzisk, które z ogromną prędkością kręciły się w powietrzu w każdą stronę. Na Praterze było naprawdę zabawnie, lecz po kilku godzinach niestety skończył się czas wolny i pieniądze, więc trzeba było wracać do autobusu i do ośrodka.

W drodze powrotnej wszyscy opowiadali jak bardzo im się podobało, a pilot zadawał nam pytania dotyczące wycieczki, czyli po prostu sprawdzał czy uważnie słuchaliśmy i oglądaliśmy.

Nasze „miłe” panie nie dały nam znowu powariować, więc zmęczeni poszliśmy po prostu spać.

DZIEŃ TRZECI-OSTATNI-19.10.2006 rok.

Tego dnia najpierw pojechaliśmy do Ołomuńca - czeskiego miasta, którego starówka w całości wpisana została na listę zabytków UNESCO. Pycha ☺ Zobaczyliśmy trzydziestopięciometrowej wysokości kolumnę Trójcy Przenajświętszej, czyli jedną z największych kolumn morowych. Widzieliśmy również przepiękny ratusz z zegarem astronomicznym oraz Katedrę Świętego Waclawa. Dostaliśmy godzinę czasu wolnego na zwiedzenie rynku.

Następnie skierowaliśmy się do dużo mniejszego miasta Kraliki. Poszliśmy na spacer do Kaplicy Świętych Schodów. Czekala nas męcząca wyprawa,

spacerek w górę, dosyć stromą górę. Doszliśmy na miejsce i urządziliśmy małą sesję zdjęciową całej grupy. Weszliśmy do środka. A tam musieliśmy zachowywać się bardzo cicho. Po obejrzeniu wnętrza wyszliśmy do następnego pomieszczenia i tam zobaczyliśmy Święte Schody. Nawet ich nie liczyłam. Na tych schodach nie można było stanąć, nie można było wchodzić po nich jak po normalnych schodach. Można było wejść na górę tylko na kolanach, modląc się. Dużo osób weszło na górę na kolanach, a ponieważ schody były kamienne, zrobione z marmuru, wszystkich bardzo bolały kolana.

Wracaliśmy z tej samej stromej góry, którą podchodziliśmy. Doszliśmy do wniosku, że dużo lepiej podchodziło się pod górkę, niż z niej schodziło.

To było ostatnie miejsce, które zwiedziliśmy. Teraz czekała nas tylko granica i wracamy do domu. Nie chcieliśmy jeszcze wracać, chcieliśmy, by ta wycieczka trwała dłużej. Jednak z zalem przyjęliśmy fakt, że pora wrócić do rzeczywistości i zacząć myśleć o szkole. Musieliśmy pożegnać się z autobusem, wycieczką, kierowcami i pilotem.

W końcu nastąpił nasz wielki wjazd do Mioszowa, zastanawialiśmy się tylko, gdzie podziały się serpentyny, balony i gdzie burmistrz z kluczem do miasta. Rodzice już na nas czekali. Pożegnaliśmy się z naszymi opiekunami i poszliśmy do domu. Rodzice wymagali od nas pełnej relacji, bo przecież byliśmy w tylu pięknych miejscach.

ORGANIZATORAMI I OPIEKUNAMI WYCIECZKI BYŁY PANIE:

Anna Żołądź, Edyta Fraszczak, Danuta Łepak, Dorota Dyba.